

Moim zdaniem...



Krzysztof Kordel
prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej

...wakacje z racji zwolnienia tempa życia skłaniają z jednej strony do rozleniwienia, a z drugiej, z powodu większej ilości czasu dla siebie – do refleksji.

W tym roku obchodzimy rocznicę 25-lecia istnienia naszego samorządu. Przez dziesięciolecia wmawiano lekarzom, że korporacja to coś zupełnie niepotrzebnego, a państwo jest po to, by rozwiązać wszelkie problemy ludzi pracy. Nie rozwiązało i okazało się, że jednak samorządy, a zwłaszcza te, które miały wieloletnie tradycje, są potrzebne. Izba lekarska nie pojawiła się w nowej rzeczywistości nagle. Wieloletnie zabiegi grupy zapaleńców i sprzyjająca sytuacja polityczna pozwoliły na utworzenie ponownie samorządu. Nie był on wymyślany, lecz skorzystano z doświadczeń jego funkcjonowania w II RP i pełnionych wówczas przez niego zadań.

Moim zdaniem, najważniejszym zadaniem samorządu jest dbałość o jakość wykonywania zawodu. Dla mnie samorządność oznacza możliwość tworzenia przez nas kodeksu etyki lekarskiej. To przecież my na co dzień spotykamy się z dylematami i musimy znaleźć odpowiedź, co zrobić w sytuacjach ekstremalnych. Przy wątpliwościach zawsze warto sięgnąć do kodeksu etyki lekarskiej. Moim zdaniem, dobrze, że oceny prawidłowości działania lekarza dokonują lekarze z sądu lekarskiego, a nie zawodowi prawnicy.

Innym zadaniem samorządu jest dbałość o warunki wykonywania zawodu. Nie można skupiać się na kwestiach płacowych, bo jest to domena związków zawodowych, a w dzisiejszej wielopolskiej rzeczywistości przy zatrudnieniu kontraktowym – zrzeczeń, lecz zadaniem izby jest wpływ na

tworzone rozwiązania prawne. Na ile skuteczne są nasze działania, to już zupełnie inna kwestia. Innym pytaniem jest, jak wpływać na decydentów. Były już marsze, miasteczka, pikieety, strajki głodowe, ale także lobbing w sejmie, kontakty z parlamentarzystami i mediami czy też wystąpienia do Rzecznika Praw Obywatelskich, a ostatnio wnoszenie spraw do Trybunału Konstytucyjnego.

Moim zdaniem, w świecie lekarskim istnieje wielokrotnie rozbieżność interesów. Jedne rozwiązania są dobre dla działalności ambulatoryjnej, a inne są lepsze dla szpitalników lub medycyny rodzinnej. Izba jest jedyną instytucją, która daje szansę na swobodną wymianę zdań i szukanie kompromisu, a zwłaszcza ustalenia priorytetu działania.

Izba lekarska, a w mojej ocenie WIL, to także sprawna administracja. Myślę, że dzięki naszym pracownikom i kolegom nikt z lekarzy nie czeka na załatwienie spraw rejestrowych czy ubezpieczeniowych. Inną rolą izby, o czym często się nie myśli, jest pomoc socjalna. Obyśmy nie musieli z niej korzystać. Wielokrotnie apelowałem, by rozejrzeć się wokół, ponieważ wielokrotnie tej pomocy potrzebujący o takiej możliwości nie wie lub wstydzi się o nią poprosić.

Mamy ustawowy obowiązek podnoszenia kwalifikacji. Mamy szeroką i – moim zdaniem – interesującą ofertę szkoleniową i warto się z nią zapoznać, a także z niej skorzystać.

Pojawiło się pytanie, czy i jak świętować 25-lecie samorządu. Czy organizować akademię ku czci?

Moim zdaniem, może lepiej z tej okazji reaktywować instytucję Balu Lekarza. W tym roku święto naszego patrona, świętego Łukasza, przypada w sobotę i jest to idealna okazja do spotkania się lekarzy w salach Bazaru. Proszę o rozważenie skorzystania z tej propozycji (szczegóły w dalszej części „Biuletynu WIL”).